

Biljetyta Narodowa  
Warszawa  
Prakowice

WPLATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁEM.

Dzisiejszy numer zawiera 6 stron

# OSTATNIE WIADOMOŚCI GRODZIENSKIE

Rok II.

GAZETA POPRANNA DLA WSZYSTKICH

Nr. 278

## Wojsko uruchomiło stołeczną gazownię Zawiniony przez magistrat zatarg winien być szybko zlikwidowany

Jak donieśliśmy w części nakładu, wczoraj w nocy rozbili się rokowania pracowników gazowni stołecznej z magistratem stojącym nieustępliwie na stanowisku zmniejszenia gazownikom zarobków o 30 proc. bez względu na to, że pracują oni w zupełnie innych warunkach niż jakikolwiek inny ślusarz, majster, czy nawet inżynier.

Na masowce w gazowni o godzinie 2-ej w nocy zapadła uchwała porzucenia pracy.

Władze, przypuszczając taki obrót sprawy, były przygotowawcze i zastosowały przymusowe uruchomienie gazowni.

O godz. 1-ej w nocy na teren stołecznej gazowni przybyli żołnierze w liczbie 50, a nad ranem drugi oddział w liczbie 30. Żołnierze ci, jak i dowodzący nimi oficerowie mają posiadać specjalne wyszkolenie i zastąpić robotników przy piecach, przy których praca wymaga szczególnych kwalifikacji zawodowych i ogólnych, gdyż odbywa się w wysokiej temperaturze, w gęstym тумanie pyłu węglowego i wyciekach gazowych.

Wśród specjalistów wojskowych nie znaleźli się jednak znawcy nowoczesnych pieców, wobec czego policja otrzymała rozkaz przymusowego dostawienia do pracy 31 majstrów i 6 inżynierów. O godz. 6-ej rano 6 majstrów policja dostawiła, pozostałych nie znalazła w domu. Na terenie gazowni, biurach zarządu rezydują władze policyjne i wojskowe. Nad bezpieczeństwem gazowni czuwa komisarz VII komisarjatu Schneider; sztabem oficerów - specjalistów kieruje kpt. inż. Kaltenberg.

W nocy przyjechał do gazow-

ni wojewoda Jaroszewicz i przebywał do godz. 4-ej rano, konferując z przedstawicielami bezpieczeństwa.

W południe do gazowni przyjechał komendant miasta plk. Strzeński, który przyjął raport.

### NASTRÓJ WŚRÓD PRACOWNIKÓW

Na godz. 6-tą został zwołany

na ul. Wioślarską do lokalu P. P. S. d. Fr. Rew. wiec pracowników gazowni. Po godzinie piątej policja konna, piesza i siły pomocnicze obstawily ulicę i nie dopuścili zbierających się na plac wiecowy.

W tym stanie rzeczy wiec gazowników został odwołany.

W lokalu przebywa zarząd gazowników, którego członków po-

licja wyłącznie przepuściła przez kordony.

Do chwili puszczenia numeru na maszynę — sytuacja trwa bez zmiany.

Na Ludnej z ramienia związku czuwa pogotowie gazowe i jest regulowane ciśnienie gazu dla Powiśla i dla Pragi. Czynną jest też tłocznia na Woli.

### „NIEMWINNY” KOMUNIKAT STOLECZNEGO MAGISTRATU

O godz. 12.45 magistrat warszawski wydał oficjalny komunikat w sprawie wydarzeń na terenie gazowni:

„W związku z zaproponowaną zmianą uposażenia pracowników gazowni stołecznej, z dniem 1-go października r. b. pracownicy mieli się wypowiedzieć, czy przyjmują nowe warunki pracy. Przewodzone w tej sprawie pertraktacje w magistracie i w Ministerstwie Opieki Społecznej nie doprowadziły do uzgodnienia poglądów.

Dlatego też ze względu na ustanie do tymczasowego stosunku służbowego, dyrekcja gazowni stołecznej przystąpiła do zorganizowania nowego zespołu pracowników, celem zabezpieczenia normalnego funkcjonowania gazowni stołecznej”.

Czytelnicy nasi byli od szeregu dni informowani o przebiegu zatargu i „spokojny” komunikat magistratu potrafili ocenić.

Chcemy tu tylko przypomnieć, że magistrat ciągnie ogromne zyski z gazowni a akcją o obniżkę ceny gazu chciał przeprowadzić kosztem pracowników, choć łatwiejsza i słusniejsza była droga zniesienia opłat za gazomierze.

Wbrew usiłowaniom władz miejskich chcących przedstawić gazowników jako bogaczy, obdarzonych jakimiś niezwykłymi przywilejami i przez to zniechęcić do tej grupy robotników opinię publiczną, należy stwierdzić, że zniechęcenie opinii wy mierzone jest raczej przeciw magistratowi, który w pierwszym rzędzie ponosi winę za wywołanie zatargu. Ludność stolicy narazona jest na różne niewygody i ma prawo spodziewać się, że zostaną z pracownikami gazowni nawiązane rokowania, a zatarg załagodzony bez krzywdy kilkuset ludzi, którzy w wyjątkowo ciężkiej pracy tracą swę zdrowie i siły.

## Konferencja 5 państw w Londynie Wobec niemieckich roszczeń — twarde stanowisko Francji

Opinia publiczna i kółka polityczne Europy zajęte są teraz sprawą zwołania konferencji 5 państw, przez rząd angielski do Londynu. Jak już donieśliśmy, rząd angielski czyni wysiłki celem doprowadzenia Niemców zpowrotem do obrad Konferencji Rozbrojeniowej. Niemcy uszczelnili udział w konferencji londyńskiej od zasadniczego uznania swoich żądań o równości zbrojeń. W Paryżu odbyła się wczoraj konferencja między pre-

jerem francuskim Herriotem a angielskim ministrem spraw zagranicznych Simmem. Ze strony francuskiej podkreślono, że żądania niemieckie powinny być rozpatrywane przez konferencję rozbrojeniową. Francja nie odmawia wzięcia udziału w konferencji, zwołanej przez Anglię, stawia jednak szereg warunków. Przede wszystkim domaga się, by odbyła się ona w Genewie pod egidą Ligi Narodów, by zaproszono na nią również

przedstawicieli tych państw, które są najbardziej zainteresowane zbrojeniami Niemców, a więc Polak, Czechosłowacja i Belgja, alej domaga się Francja, by konferencja ta nie mogła powziąć żadnych decyzji, uchwał jedynie wniósł. które będą przedstawione Konferencji Rozbrojeniowej.

W ten sposób, jak wiadomo sprawa zwołania konferencji stoi pod znakiem zapytania.

## Walka 10.000 bezrobotnych z policją na ulicach Londynu

LONDYN (PAT). — Wczoraj wieczorem na przedmieściu Londynu Westham zebrał się 10-tysięczny tłum bezrobotnych i wyruszył w kierunku magistratu, gdzie obradowała rada miejska Westham, aby

domagać się pewnych świadczeń na rzecz bezrobotnych. Policja otoczyła gmach magistratu i nie dopuściła demonstrantów, którzy rozpoczęli z policją formalną walkę. W czasie walki tej, która przeniosła

się na okoliczne ulice, zniszczono szereg sklepów, m. in. okna wystawowe towarzystwa „Elektryczność”. Dokonano kilku aresztowań. Około północy spokój przywrócono.

## Straszna śmierć 6 osób w płomieniach Spłonęła cała wieś sowlecka

W Onegdajszej nocy spaliła się wieś sowlecka Strzyżenowo, położona w rejonie odcinka gra-

icznego Olkowicze. Pastwą płomieni padło 76 domów mieszkalnych, dużo żywego i mart-

wego inwentarza. W ogniu zginęło 6 osób, w tej liczbie troje dzieci i 95-letni starzec.

### Pod Sieradzem

## autobus wpadł do rzeki 4 pasażerów utonęło

SIERADZ. (P.A.T.). Wczoraj około godz. 2-ej popołudniu z mostu nad rzeką Zegliną (dopływ Warty) tuż pod Sieradzem wsku-

tek pęknięcia resoru stoczył się do rzeki autobus, w którym znajdowało się 10-ciu pasażerów.

4 z nich utonęło w nurtach rzeki, pozostali 6-ciu pasażerów wraz z szoferem zdolano uratować. Śmierć poniosło 3-ch pasażerów z Łodzi i jeden z Kalisza.

W związku z tą straszną katastrofą otrzymujemy następujące szczegóły.

Kiedy autobus wraz z zamkniętymi w nim ośmioma pasażerami znalazł się w wodzie — udało się z niego wydobyć przede wszystkim szoferowi i jego pomocnikowi. Obadwaj z pokrwawionymi szkłem rękami wyostali się na powierzchnię i nie dbając o siebie, wyteżyli

wszystkie siły, by ratować pasażerów. Udało się im otworzyć drzwi autobusu, znajdujące się pod wodą i wydobyli dwóch pasażerów, a następnie p. Mikołajczykowi i jej córeczkę Halinkę.

Innych pasażerów bohaterscy szoferzy już nie zdołali uratować. Dopiero po przybyciu straży ogniowej wyciągnięto autobus i wydobyto z wnętrza zwłoki pozostałych pasażerów: Czesława Mikołajczyka, Bolesława Plebańskiego, Moszka Rosena i nieznanego nazwiska kobietę.

Uratowanych pasażerów przewieziono do szpitala, gdyż wszyscy odnieśli rany.

### SKRÓTY

W La Louvier (Belgia) wyleciał w powietrze zbiornik gazu świetlnego o pojemności 37.000 metrów sześciu. Wybuch wyrządził w okolice szkody w sąsiedniej kwaterze, przyczem wielu robotników zostało rannych.

W Kopenhadze (Dania) rodzina adwokata Condredesen złożona z ojca, matki i czworga dzieci popelnila zbrodnie samobójstwa przez zatrucie gazem świetlnym. Powodem samobójstwa są trudności gospodarcze.

Z Wielunia donoszą, że we wsi Kąsówie wydarzył się tragiczny wypadek, którego ofiarą padli dwaj młodsi chłopcy, 18-letni Stanisław i 16-letni Józef Gawronowie. Chłopcy sporządzili sobie według własnego projektu strzelbę - jednorurkę. Gdy Józef Gawron dał próbną strzał, lufa pękła, a odłamki żelaza rozbiły chłopcu czaszkę. Brat jego oddał również ciężkie obrażenia.

Aresztowany przed kilku dniami w Dueseldorfe przemysłnik Szymański, jak obecnie wykazały dochodzenia, pozostawał na służbie hitlerowców i przemycił broń z holandji na ich rachunek.

### Motocyklista wpadł na hitlerowców

ESSEN. (P.A.T.). W Remscheid pędzący z szybkością 80 km. na godzinę motocyklista wjechał w grupę maszerujących szosą Stahlhelmowców. W wyniku zderzenia dwie osoby zostały zabite na miejscu, pięć zaś ciężko rannych odwieziono do szpitala.

### 7 dzieci ofiarami pijaków jadących samochodem

OSLO (PAT). — Nienotowany dotychczas w kronikach policyjnych wypadek miał miejsce na ulicach Oslo w Norwegii. Czterech mężczyzn w stanie mocno podchmielonym skręśli samochód i ruszyło na nim w szalonym tempie przez ulicę miasta, przebijając część drogi po chodnikach po obu stronach ulicy. Podczas jazdy

przejechało 6-letnią dziewczynkę, która uległa zmiadzeniu czaszki, małego chłopca, któremu złamano obie nogi, wreszcie w innym miejscu samochód najechał na grupę bawiących się dzieci, z których pięciorgo poturbowano. Sprawy zostawiwszy samochód uciekli. Policja jest na ich tropie.

# Klątwy zrozpaczonego bezrobotnego

Egzystencja człowieka, pozostającego bez pracy, jest żalnym objawem naszych czasów. Często ludzie młodzi i pełni sił, nie leniacy się żadnej pracy, byle zarobić na kęs chleba, muszą siedzieć beczynnym i zaciskać pas na głodnym, buntującym się żołądku.

Do rzędu takich nieszczęśliwych zaliczał się Julian Jasiński z Otwocka, murarz. Mimo, że miał kilkoro dzieci na utrzymaniu, nie zważano na to i nie dawano mu pracy w dziale robót publicznych przy budowie dróg.

Jasiński chodził, szperał, zabiegał, napróżno! Nic i nic.

Nerwy miał nadszarpnięte tem wszystkim, w oczy zaglądała nędza. Spróbował jeszcze udać się do magistratu. I tam mu wska-

zano drzwi. Wpadł wtedy w szał.

— Wy wszyscy jesteście jednakowi, — wołał do urzędników, kruk krukowi oka nie wytko! Inżynierzy, żeby was jasna cholera wydusiła!

Gdy stanął za te słowa przed sądem, padło pytanie co do jego normalności.

— Chyba nie mógł być normalny, jeżeli takie rzeczy wykrzykiwał...

Ktoś dorzucił, że Jasiński jest typem nerwowca, cierpi również na ataki epileptyczne.

Sąd za obraze urzędników na służbie skazał bezrobotnego na 1 miesiąc więzienia.

## Sprawa defraudacji 322.000 zł. w magistracie warszawskim

Sąd apelacyjny gościł w swych murach wielkiego defraudanta magistrackiego, Hilarego Dąbrowskiego, skazanego na 5 lat więzienia za systematyczne sprzeniewierzenia pieniędzy w ciągu czterech lat, na wytwornej posiadzie kierownika biura radcy prawnego.

Pozbawiony wszelkiej kontroli i skrupułów, Dąbrowski zdołał przywłaszczyć zgórą 322.000 złotych i pieniądze te przepuścił na wystawne kolacyjki w otoczeniu pań z baletu, czy z półświatka.

Otóż hulaka ten za cudze pieniądze umiał się zabawić, podczas gdy kasy miejskie nie miały już pieniędzy na regularne wypłaty pensji urzędników i falangi bezrobotnych daremnie kołatały o głodowe zasiłki.

Jedni przymierali z głodu, a Dąbrowski pił z pełnej czary uciech życiowych, pogrążał się w

drogo opłacanej rozpuście, nałożnicom swym fundował kosztowne prezenty w postaci biżuterji i futer.

Obrońca z urzędu, apl. Grabowiec twierdził, że Hilary Dąbrowski sam nie mógł skraść takiej sumy, że musiał mieć wspólników biesiad w luksusowych lokalach nocnych. Tyle obrońca, uderzający jeszcze w jedną słabą stronę — w nieudolność magistratu, który żadnych nie przedsięwziął środków, by przeszkodzić Dąbrowskiemu i jemu podobnym, w popełnianiu nadużyć.

Sąd Apelacyjny zatwierdził dla Dąbrowskiego karę 5-ciu lat więzienia, uznając iż nie jest to wcale za dużo za sprzeniewierzenie i użycie na osobiste cele tak olbrzymiej kwoty pieniędzy.

## Akuszerka i operowana

skazane za niedozwoloną operację

W ciężkiej opresji znalazła się Kazimiera Parol z Pruszkowa. Chociaż miała narzeczonego, ale to nie wszystko jeszcze, a raczej za dużo...

Zakochani w sobie nie czekali na ślub, a w stanie narzeczeństwa rychło mogli się spodziewać... powiększenia rodziny. Parolówna uderzyła w płacz. Jednak na świecie niema sytuacji bez wyjścia. Akuszerki i kwestje spędzenia płodu znane są ludzkości od dość dawna.

Panna - matka musiała zwrócić się do akuszerki o pomoc. Na ślub chwilowo oglądać się nie mogła, bo narzeczony był

narazie obcokrajowcem i nie miał w porządku dokumentów.

Z pośród pruszkowskich akuszerek wybrała Józefę Jaworską, zamieszkałą przy ulicy Słowej 19. Ta wprawdzie wybawiła Parolównę od kłopotu, ale nieomal nie wpędziła jej do grobu, bo operując jakąś brudną rurką gumową, wywołała u chorej zakażenie, połączone z powikłaniami i niebezpieczeństwem dla życia.

Wczoraj odbył się sąd. Akuszerkę skazano na 1 rok, a Parolównę za poddanie się operacji sztucznego poronienia na 1 miesiąc więzienia.

## Dwie żony i rok więzienia

Osobliwy typ bigamisty stał wczoraj przed sądem. 32-letni Władysław Lewandowski, pełniąc służbę wojskową w Łomży, poznał młodą dziewczynę, Aleksandrę Iwanow.

Młodzi wzięli ślub w cerkwi prawosławnej, ale nie na długo, bo nowożeńiec drapnął do

Warszawy. Małżonka — za nim, lecz wkrótce wróciła do rodziców, oplakiwać pierwszy w życiu zawód.

Lewandowski zaś nie próżnował. Wynałazł sobie w stolicy nową narzeczoną, poślubił ją w kościele św. Jakóba i dochował się dwóga dzieci, gdy nagle, jak grom z jasnego nieba, zwała się na głowę porzucona żona. Przyszła nawymyślała, rodzinę po kątach porostawiała i jeszcze dała znać policji, by zaęła się bigamistą.

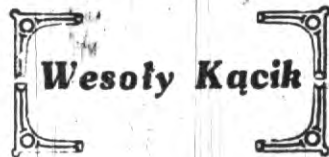
Lewandowski nie przyznawał się do winy.

— Pierwszego ślubu nie pamiętam. Byłem pijany, upili mnie i zaciągali siłą przed „świastczenniką”. Ja tego ślubu nie uznaję.

Na sali znalazły się dwie żony. Pierwsza nawet przystojniejsza od następnej i ta złożyła obciążające zeznania, twierdząc, że Lewandowski był nicponiem, upił się i bił ją. Kiedy ją porzucił, podażyła za nim do Warszawy, tu ją katował i nie dawał na życie.

Oskarżony twierdził znów, że po trzech dniach małżeństwa przekonał się, że to nie dla niego żona.

Rezultat: 1 rok więzienia.



KOBIETA



Stałem na Krakowskim Przedmieściu przy budce z papierosami, gdy ktoś z przechodniów trącił mnie lekko.

Obejrzałem się. W odległości kilku kroków zatrzymała się jakaś ćma nocna i robiła do mnie „oko”.

Sprzedawca papierosów uśmiechnął się tajemniczo.

— Zna go pan? — spytał.

— Kogo?

— No tego co do pana okosypie.

— Przecież to kobieta!

— Ii... gdzie on tam kobieta.

To chłop, Zygmunt Walenda się nazywa, tylko kobietę odstawia, żeby mieć letki chleb.

Nieraz czytałem w pismach o tym osobniku, przebiegającym się za kobietę i chciałem mu się przyrzeć zbliska.

— Może ze mną? — pisał cieniutkim głosem, kiedy się z nim zrównałem. W pierwszej chwili chciałem go strzelić w buzię, ale się opanowałem i postanowiłem z nim pogadać.

— Panie Walenda — zacząłem prosto z mostu — dostanie pan ode mnie 5 złotych, gadaj pan ze mną szczerze... Jak to się stało, że pan został kobietą?

— Od dziecka zazdrościłem kobietom. Zaszło mnie ta niesprawiedliwość bołała.

— Jaka niesprawiedliwość?

— No, że kobiecie łatwiej zarobić. Wyjdzie na ulicę i już ma forszę. A chłopak, co?... Żadnych szans nie ma w życiu.

— Dobrze się pan czuje w roli kobiety?

— Chyba! Szacunek inny ludzie mają. W tramwaju miejsca usiąpią, w rękę całują, jak mi coś upadnie, zaraz jakiś frajer podniesie, no i grunt, że w mordę dużo mnie biją niż mężczyznę... Powiadam panu, zrobię się pan też za kobietę. Dużo lepsze życie.

— Słyszałem, że ma pan często do czynienia z policją.

— Walenda westchnął ciężko.

— Bo policja nawet bezbronnej kobiety nie uszanuje... No muszę już iść, koleżanka na mnie czeka.

— Koleżanka? Czy to taka sama kobieta jak pan?

— Nie. Ona jest trochę dłużej kobietą, bo od urodzenia.

— Chciałem już odejść ale Walenda złapał mnie za rękę.

— A nie dostanę od pana na półczoski? — pisał zalotnie.

— Obiecał mi pan.

Dałem mu obiecane 5 złotych i ruszyłem przed siebie. Wpobliżu stała grupa kobiet. Dobiegło mnie jedno zdanie z ich rozmowy.

## Z otchłani nędzy i bezrobocia

OTRZYMAŁ PRACĘ

Dla Stanisława Piechocińskiego, który za pośrednictwem „Ost. Wiad.” poszukiwał zajęcia, zgłoszono ofertę. Może się zgłosić do browaru przy ul. Smochej 31.

MASAZYSTKA, PIEŁĘGNIARKA.

Zredukowana urzędniczka Ministerstwa, wyszkolona w felczerstwie, posiada doskonałą znajomość masażu i pielęgniarstwa. Gorąco prosi o pracę, może być na wyjazd. Łaskawe oferty dla Marii Ł.

PRACA DLA ZGNEBIONEGO NĘDZARZA

P. Stanisław Baran (Otwock, — Wawerska 2), który za naszym pośrednictwem prosił o pracę, zerchce się natychmiast zgłosić do dyrektora I Miejskiej Szkoły Rzemieślniczej (Leszno 72) w godzinach porannych w sprawie posady.

PRACA DLA J. Z. Z PŁOCKA

Dla Janiny Ziolkiewiczówny z Płocka, która za pośrednictwem „Ostatnich Wiadomości” szukała pracy — zgłosił ofertę p. Piotr Kamiński z Warszawy, ul. Sielecka 13.

CHCĘ ODDAC DZIECKO

Młoda matka, chce oddać na czasowe wychowanie, za opłatą 40 zł. miesięcznie 6-tygodniowe dziecko. Zgłoszenia dobrych, ucztywych ludzi dla Marii F. 347.

MATKA 4-LETNIEJ CÓRECZKI

Młoda kobieta, mająca na wychowaniu u obcych ludzi 4-letnią córeczkę, prosi gorąco o pracę pomocniczą domowej, lub zajęcie ekspedjentki w sklepie. Łaskawe oferty dla W. Torji P. 377.

NAJLEPSZE REFERENCJE

Ojciec dwojga małych dzieci, już od 3-ich lat pozostaje bez pracy. Może przyjąć posadę: urzędnika, administratora, subiekta, lub każdą inną za skromnym wynagrodzeniem, byleby ratować swych najbliższych. Oferty dla Henryka M. 378.

WYCHOWAWCZYNI

Samotna, zredukowana nauczycielka, posiadająca język niemiecki, szuka zajęcia wychowawczynie do dzieci z pomocą w naukach. Łaskawe oferty dla Janiny W. 379.

ZDOLNY SZOFER - MECHANIK

z dłuższą praktyką: pierwszorzędnymi świadectwami prosi o jakakolwiek pracę, gdyż do domu jego zajrzała nędza. Zgłoszenia dla Konstantego J. 380.

DRUKARZ W SKRAJNEJ NĘDZY

Od 10 miesięcy znajduje się bez pracy 33-letni drukarz, mający na utrzymaniu żonę, dziecko i matkę chora na bez wład nóg. W skrajnej nędzy błaga Czytelników o zaoferowanie mu pracy, jakiegokolwiek, byleby mógł wyżyć najbliższych. Posiada świadectwa i referencje. Łaskawe oferty dla Władysława S. 383.

ATLANTIC Chmielna 33, pocz. 6

Największy przebój sezonu, realizacji. 10

A. GENINA



DAMA W SMOKINGU



DLA KOBIET poradnia Dr. Rubinrauta, specjalisty chorób kob. ecy. ch.

NIECALA 14. Wizyta 4 zł. Leczenie bezdietych, ciężarnych. ZAPOBIEGANIE CIĄŻY. Czynna od 10 do 7-jej.

WENERYCZNE, skórne, włosów, moc płc., elektroleczenie. LECZNICA pl. 3 Krzyw 9 od 9 — 8. Porada 3 zł.

H. HEIMAN-BIBELSZAJN

Lekarz - Dentysta

WILCZA 29. tel. 9-72-55.

— Takiej świni trzeba łeb rozwalić. Czy to nie wstyd, żeby mężczyzna nam kobietom konkurencję robił?

Napoleon Sadek

## Weronal

Biedni trują się jodyną, strychniną, solnym kwasem; czasem nasenji octowej szafiją lub wypiją kwas siarczanego. Co innego wypija... Ta się zabija, czyli truje, całkiem inaczej, a raczej modnie... Klądzie się taki „ktos” wygodnie na miękkim tapczanie na wieczyste spanie... Leczą przedtem mówiąc językiem Weronalu wypija na „sen” flakon weronalu... — To się dopiero samobójstwo nazywa! — Bo, bogoty nawet przed śmiercią używają... Servus.

## Los Polskiej Państwowej Loterii Klasowej to fartko, otworzona szczęścia.

Jakże szczęśliwy wypadek trafi do ciebie, jeżeli n.e kupisz losu na Loterię Państwową ?

WENERYCZNE, skórne, w lecznicy specjalnej CZACKIEGO 2 m. 6, front, róg S-to Krzyżskiej 8 r. — 9 w. Sw 3 — 6. Wizyta 2 zł.

„NAFTUSIĘ” TRUSKAWIECKĄ — unikat balneologiczny — wysyła Zarząd zdrojowy w Truskawcu w butelkach 0,7 l. w skrzynkach po 25 i 50 butelek. „Naftusia” jest także do nabycia we wszystkich aptekach i drogerjach w Polsce.

## Jeszcze w sprawie obrony przed eksmisjami

W związku z ogłoszeniem Stowarzyszenia Lokatorów i Sublokatorów (Królewska 51) w numerze 279, z dnia wczorajszego, naszej gazety podajemy do wiadomości naszych Czytelników, że za pokazaniem przez nich w lokalu administracji „Ostatnich Wiadomości” (Sienna 33) kuponu na bezpłatną pomoc prawną, wszelkie wyjaśnienia i porady, dotyczące przeprowadzenia koniecznych formalności w obronie przed eksmisjami w okresie zimowym załatwione zostaną również przez Wydział Prawny naszego pisma zupełnie bezpłatnie. Mając na względzie ilość uzyskanych wstrzymań eksmisji dla naszych Czytelników przez wydział prawny „Ostatnich Wiadomości” w okresie do 31 paź-

dziernika r. b. spodziewać się należy, że skuteczność zorganizowanej przez naszą gazetę pomocy prawnej dla najszerzszych rzesz Czytelników własnie w okresie zimowym w widoczny sposób się okaże ku zupełnemu zadowoleniu wszystkich zainteresowanych.

Na tem miejscu zwracamy jednocześnie uwagę, że obrona, zorganizowana przez Redakcję, ma na względzie przede wszystkim udostępnienie obywateli prawnej najuboższemu, który częstokroć w poszukiwaniu obrony prawnej wystawieni są na żerowisko różnych niebezpiecznych pokątnych doradców i kombinatorów, podszuwających się pod miano adwokatów.

# DZIECKO GRZECHU

## Tragiczne przeżycia kobiety, która zgrzeszyła

Remba poznał od razu Gorczaka, domyślił się może czegoś, ale rzekł spokojnie:

— Proszę pana... Nie umiem pływać... Pół majątku oddam za uratowanie tonącego tam dziecka...

Tymczasem Lusia raz wypłynęła, a potem już zanurzyła się bezpowrotnie w toniach Wisły. Toni Wisły powstrzymała jednego człowieka od morderstwa, uratowała drugiemu życie, zato maleństwu je zabierała...

Nóż wypadł z ręki Gorczaka.

Cofnął się wtył...

Już się nie namyślał. Nie zdawał sobie sprawy z tego, co czynił. Nieodparta siła pchnęła go ku Wisłom... Nie słyszał wcale przyrzeczeń Remby... Biegł, jak opętany, w kierunku rzeki, opanowany jakimś szałem, czy potężnym musiem, który nim rządził wszechwładnie.

Dobiegł do brzegu i, nie rozbiegając się, skoczył w to miejsce, gdzie widział zanurzające się ciało...

Wisła rozwarła się i... pochłonęła go... I znów jej powierzchnia wyglądała się...

Jeden nurek, choć długi i morderczy wystarczył Gorczakowi... Poczuli małe ciało i z całej siły wyciągnęli je na powierzchnię... Zabójcze oddechy musiały oddać swój łup, wydarty im silną ręką Gorczaka... Wypływał teraz i zdążył do brzegu, trzymając w ręku małe, ociekające wodą ciało dziecięce...

Nie było łatwym zadaniem wy dostać się z wody. bo tuż przy brzegu krążyły mordercze wiry. Trzeba było siły, zręczności i umiejętności pływackich Gorczaka, aby nie dać się zmóc zdradliwej toni, ciągnącej go w głąb, nie chcąc wydać bez walki wydartego sobie ofiary...

Już-już był przy brzegu, a jednak dłuższą chwilę nie mógł wyjść na ląd. Remba, cały drżąc ze strachu, podał mu rękę... Lecz Gorczak nie chciał jej przyjąć...

I jakoś sam wydobył się z wody... Remba ze wzruszeniem i płacząc ze szczęścia, szeptał:

— Dziękuję panu, dziękuję, dziękuję...

Remba chciał mu odebrać dziecko.

Na to Gorczak szorstkim i chrapliwym głosem:

— A bo to pańskie dziecko? Nie? W takim razie już ja się nim zajmę.

Szybkim krokiem, zostawiając za sobą smugę wody, Gorczak podążył do domu, niosąc ostrożnie w ramionach małą topielicę...

Nadludzkie wysiłki Jasi były bezskuteczne. Dziecko nie odzyskiwało przytomności i nie dawało najmniejszego znaku życia.

Smiertelna trwoga ogarnęła Jasię.

Nachylona nad Lusią, szepnęła rozpaczliwie:

— Moje dzieciątko jedyne nie żyje!...

Zarazem zaś wtargnęła jej do mózgu straszliwa świadomość, że to kara za grzech, który zamierzała popełnić, porzucając męża w chwili, gdy mu było najciężej, gdy najbardziej mu potrzebna była ostoja i pomoc duchowa.

Szepnęła:

— Nie, nie, to jednak chyba niemożliwe!... Przecież wycierpiałam z nim tyle czasu... Chciałam porzucić dopiero, gdy pobiegł mordować... I przecież ostatecznie zostałam... Boże, Boże, przebac mi, przebac... Uratuj dziecinę moją...

Daremne wołania, daremne błagania: dziecko leżało nieruchome, jak trup...

Jasia była cały czas odwrócona plecami do Gorczaka, który nie widział więc przerażającej trwogi, malującej się na obliczu żony, pochłoniętej całkowicie myślą o ratowaniu dziecka i zapominającej o całym świecie.

Zerwał się wreszcie, mówiąc:

— Pobiegnę po lekarza.

— Tak, tak — podchwyciła jego słowa Jasia, — biegnij, bo... może być już za późno.

Wybiegł, po drodze potrącając czekającego przed domem Rembę.

W tej samej chwili Jasia zawołała radośnie, szalejąc ze szczęścia:

— Dyziu, Dyziu... żyje... żyje!...

Chwyciła maleństwo w ramiona... Tulila je do łona... zasypała gradem gorących pocałunków... Skoro Gorczaka nie było, mogła to śmiało czynić, nie narazając się na żadne podejrzenia i wyładować wreszcie dawno wezbraną falę czułości macierzyńskiej.

Szepnęła:

— Złotenko moja, skarbie najdroższy!... Będziesz żyła... Będziesz... Ale, dziecinco cudna, co nas czeka? Co my teraz zrobimy?

Lusia otworzyła oczy szeroko, swoje duże „dzikie“ oczy, wciąż jeszcze przerażona wspomnieniami oddechtów wodnych, które ją chciały pochłonąć na zawsze...

Odczuła ciepło pieczyoty, opłótła więc ramionkami swoje niewiasty, tuląc ją do łona. Ignąc ku niej i wołając odwieczne słowa, które staremu, czy młodemu, wyrwywają się mimowoli w chwili bólu czy lęku:

— Mamo... Mamo!...

Oszolomiona szczęściem, Jasia, o mało nie dusząc dzieckiemu pocałunkami, mówiła:

— Tak, to ja... Twoja matka... Twoja mamusia... Aby zaś dziecko się nie przeziębilo, szybko otuli-

ła je ciepłą kołdrą, jedyną niesprzedaną jeszcze resztkę dawnego dobytku.

Teraz dopiero ujrzała Rembę, stojącego na progu i nie mającego odwagi wejść.

Spadło to na nią, jak kubeł zimnej wody. Zawołała:

— Pan? Pan?!

I z krzykiem oburzenia:

— Ja panu zaufałam wszystko, co mam najdroższego w życiu — moją córkę, a pan dopuścił do tego, żeby wpadła do wody?! Ledwo się ją uratowało!...

Gdy przyjrzała się wszakże jego obliczu, wyczytała na niem tyle bezdennej rozpacz, że od razu umilkła. Poczuli bowiem, że jednak Remba kocha ją prawdziwie i szczerze. Z pewnością nie zawinił wypadku Lusie, który nagle tak gwałtownie przekreślił wszystkie jego plany i zamiary, upojne rojenia o pięknej przyszłości.

Rzekł pokornie:

— Proszę mnie nie dobijać wymówkami. Jeszcze bardziej rozpacz nad tem, niż pani... Dziecko spało najspokojniej w samochodzie... Nie odchodziłam ani na krok... Dopiero, gdy robiło się późno, a pani nie nadchodziła, zaniepokoiłem się i postanowiłem na chwilę zająrzeć do pani, aby przekonać się, co się stało... Ta chwila wystarczyła, aby dziecko obudziło się i pobiegło do wody.

Cichym szepem dodał:

— Całe szczęście, że mąż pani znalazł się tam nagle. Gdyby nie to...

Jasia opuściła głowę. Radość z odnalezienia i ocalenia dziecka została omroczona uświadomieniem sobie tragizmu sytuacji.

Tymczasem dziecko zasnęło na jej ręku.

Ułożyła je ostrożnie na łóżku, przykrywając starannie ciepłą kołdrą.

Wstrząśnięta tem wszystkim, nie mogła dłużej stać na nogach. Padła na krzesło, stojące przy łóżku i trzymając w dłoniach małą rączkę Lusie, rzekła, jakby sama do siebie:

— To wszystko razem jest tak straszne, tak okropne... W chwili, gdy dla pana porzucałam męża i chciałam złamać święty sakrament małżeński, pan dopuścił do utonięcia mojego dziecka... a mój mąż je uratował!...

I dodała po chwili:

— Czy to nie palec Boży? Czy to nie ostr. re. nie Opatrzności?

Dalszy ciąg nastąpi.

# NAPIĘTNOWANA

## Prawdziwe dzieje nieszczęśliwej kobiety

Rys i Pola nie przebiegli je szcze kilku kroków, gdy nagle dwóch mężczyzn zagroziło im drogę.

Rys krzyknął wniebogłosy, poznał bowiem ich od razu.

Jednym z nich był sędzia śledczy Barycki, drugim — jego ojciec!

Marski zapytał Rysia surowo:

— Dokąd biegniesz?

— Chciałem umrzeć... Wiesz przecież, dlaczego...

— A dokąd ciągnąłś to młode dziewczę, Bogu ducha winne?

— Także na śmierć... Kocham ją, jak też wiesz, ojciec...

Pola oszołomiona nie rozumiała niczego.

Nie rozumiał, zresztą, również i sędzia śledczy Barycki, wsłuchując się w tajemnicze słowa i usiłując odgadnąć ich sens. Spoglądał pytająco to na Rysia, to na Polę, czekając, że może z ich ust wreszcie padnie słowo, wyjaśniające mu wszystko.

Widząc jego zdziwienie, Marski rzekł mu:

— Wnet dowie się pan wszystkiego, a zarazem powodu, dla którego pana proszę o towarzyszenie mi tu.

Barycki wyczuwał, że rozgrywa się wielki dramat. Pamiętał, zresztą, ówczesne i niedawne odwiedzenia Rysia u niego... Był przekonany, że to wszystko ma jakiś związek ze sobą.

— Proszę za mną — rzekł wreszcie Marski.

I szybkim krokiem poprowadził obecnych do Orzechówki.

Już u proga Pola szepnęła:

— Rysiu... Ja się boję...

Chwyciła go kurczowo za dłonie.

Były zimne, jak lód. Rys wogóle ledwo trzymał się na nogach.

Wchodząc, drżał na całym ciele, po którym przebiegały przejmujące dreszcze.

Szepnął:

— Wolalbym umrzeć... Śmierć byłaby mniej okrutna.

Bereński skończył swoją pracę w kancelarji.

Zeszedł na dół do salonu, gdzie Krystyna i Tola haftowały właśnie przy świetle lampy.

Gawędzili sobie w najlepsze, gdy wtem otworzyły się drzwi.

Wszyscy troje spojrzeli...

Pierwszy wkroczył Marski...

A raczej jakby jego duch... Był to bowiem siwiutki, zgarbiony staruszek, ledwo trzymający się na nogach, blady, wychudły, wymizerowany, żywy trup...

Tylko żywy blask oczu świadczył, że to jeszcze żyjący człowiek.

Stał na środku salonu i milcząco rozglądał się dookoła.

Za nim wsunął się Rys i natychmiast padł na fotel, ukrywając twarz w dłoniach.

Pola zbliżyła się do matki i siostry.

Wreszcie ostatni wszedł — sędzia Barycki.

Bereński poznał go od razu i zapytał:

— Cóż się stało? Czy pan sędzia... do mnie? Czy mnie o co posądza?

Marski rzekł zduszonym głosem:

— Przychodzę tu, aby spełnić mój obowiązek i uczynić zadość sprawiedliwości. Dlatego właśnie

prosiłem sędziego śledczego Baryckiego, aby zechciał łaskawie mi towarzyszyć. Jeszcze narazie nie wie, o co chodzi, ale po moich pierwszym słowach już się domyśli, tem bardziej, że sam prowadził sprawę, o którą mi chodzi. Mam na myśli sprawę Krystyny Łazarzkiej.

Olbrzymie napięcie odmalowało się na obliczach wszystkich obecnych.

Krystyna wstała, zbliżyła się do Marskiego i zapytała:

— Co pan chce powiedzieć? I poco pan ją trzyma, z takim trudem się zblizniające?

— Poco? Ponieważ pani jest niewinna, ponieważ mało tego, że pani darowano karę. Powinna pani odzyskać swoją cześć w całej pełni...

— Wiem, że jestem niewinna... Przed dwunastu laty wołałam to wniebogłosy, ale nikt nie chciał mi wierzyć... Słowa moje nikomu nie wystarczały... Domagano się dowodów...

— Ja właśnie je pani przynoszę.

— Pan, doktorze? Pan, który pierwszy mnie pognębił... pan, który był właściwym sprawcą mojego skazania?

— Tak ja...

— Jeżeli tak, to przebaczam panu wszelkie zło i wszystkie krzywdy, jakie mi pan wyrządził.

— Zanim pani wybaczy, proszę mnie wysłuchać. Niech pani się nie śpieszy, bo pożałuje pani swego przedwczesnego przebaczenia.

— Ach, tak... — szepnęła Krystyna i umilkła.

Dalszy ciąg nastąpi.

# Pod sąd opinji

rodziny czytelniczej „Ostatnich Wiadomości“

Jeszcze jeden strzał w kierunku p. Wandy z Chłodnej, tym razem „z lekkiej ręki“ pani R. z Puławskiej:

„Nie lubię nikogo krytykować, ale to, co p. Wanda napisała, już przechodzi wszelkie granice. Niech p. Wanda sobie zajrzy za kotłierz, czy jest bez grzechu i czy nigdy nie była w objęciach innego mężczyzny, żeby tak przemawiać. Ileż to żon rzuca mężów, to im wolno? Albo ileż żyje z mężem, a uprawia flirt potajemnie, to ładnie?”

Kobietko, bądź naprawdę kobietą, dobrą żoną, matką i gospodynią, a mąż cię nie rzuci, nie będzie szukał innych wrażeń, o, nie, tego jestem najpewniejszy! Ale cóż, kiedy gdy jemu może nawet jeszcze przez myśl nie przeszło zdradzić, ty już wmyślasz mu zdradę. Zamiast dać ciepło domowe, zakłocas mu spokój. A potem masz pretensję, że poszedł do innej. I tę inną kobietę nazywasz nierządnicą? A może ona jest porządniejszą od ciebie i wzorową gospodynią, lepszą, niż wiele innych mężatek?

Pomimo, że jestem kobieta zupełnie wolną i samotną, jednak dobrze umiem obserwować życie ludzkie. Widziałam wiele i przypisuję większą winę kobietom, że nie umieją dbać o swych mężów ani ich szanować (choć rzeczywiście zdarza się, że i mężczyzna djabła wart), ale już czas, abyśmy się wspólnie zrozumieli i na życie nie patrzyli tylko ze złych stron.

Jeżeliś miała męża i w za ten sposób nie mogła z nim żyć, czemużbyś miała sobie życiemnie zatruwać życie? Każda strona powinna mieć wolną rękę i swobodę działania, zamiast wyprawiać podobne orgie.

A więc, „Przyjacielu“, idź za ręką pp. Fr. Komki i Krupy. Jestem tego samego zdania, że nie wszystkie kobiety są złe, o, nie!

Ach, i ten p. Roman Szymański, też jest paradny! Pomimo, że tak krytykuje kobiety, trzeba mu to jednak wybaczyć, bo widać z jego słów, ile go zawodów spotkało. Lecz, Panie Romanie, dlatego, że Pan miał dwa lub trzy takie zawody nieladne, czyż godzi się krytykować wszystkie kobiety, potępiając je w czambuł? O, te, to bzydka! Mnie spotkało już z dziesięć zawodów, a nie potępiałam mężczyzn, przeciwnie mówię, że samej żyć niewarto.

Pisz Pan, że wszystkie kobiety diabła warte. Z tem się nie zgodzę, bo gdyby nawet wszystkie były w piekle, to i tam za nimi trafić! Jestem napewniej szą, że i Pan jeszcze w życiu

zmienił zdanie, czegożym życzyła Panu z całego serca.

Radzę więc „Przyjacielowi“, jak i p. Romanowi, nie wyrzekać się kobiet całkowicie, bo na szczęście jest wśród nich dużo, miłych i dobrych, tylko trzeba umieć szukać. Proszę się więc wyżyć pesymizmu i zapamiętać sobie słowa red. Iksa, dane kiedyś, jako rada, pewnemu Czytelnikowi, które wyrwały się w mojej pamięci już chyba na zawsze: „Proszę się uśmiechnąć do życia, a ono z pewnością odwdzięci Panu na to jednym z najczarowniejszych swoich uśmiechów“.

Te światłe słowa red. Iksa niechaj będą nam wszystkim jedynym drogowskazem“.

## Potworna zemsta

Indian ze zwyrodniałego plemienia

Kilka dni temu, w Stanach Zjednoczonych, w dorzeczu Irah-y zdarzył się wypadek, obrażający barbarzyńskie zwyczaje i obyczaje tamtejszych plemion indyjskich.

Mianowicie dwaj Indianie z plemienia Siuksów, pracujący na farmie u emigranta polskiego Piotra Zuczka, na kolonii Palmal, podczas bójki, z kilku członkami plemienia Burgów, poranili ich dotkliwie nożami.

Następnego dnia plemię Burgów zalarmowane wypadkiem, udało się w stronę osady polskiej.

Uczestnicy bójki zajęci byli akurat robotą w polu. Zaskoczeni przez przybyszów, nie mogli nawet stawiać oporu. Winowajcy zostali uprowadzeni.

Zaledwie jednak ten oryginalny pochód przekroczył rzekę Rio Baile, stanowiącą granicę kolonii mściciele poczęli znęcać się nad więźniami.

Co kilka kilometrów obcinano nieszczęśliwym po trochu uszy, palce u rąk i nóg. Tak okropnie okaleczonych przywieziono wreszcie do osady.

Teraz rozpoczął się właściwy sąd. Członków plemienia Siuksów przywiązano do pal wbitych w ziemię, dokoła zaś zasiadli starsi rodu, którzy orzekli, że winni muszą ponieść śmierć, wśród srogich męczarni.

Rychło przystapiono do wykonania wyroku. A więc obcięto skazanym kolejno ręce, nogi, wzdłużano oczy, poczem te ludzkie strzepy wrzucono do pobliskiej rzeki.

Więść o okropnym samosądzie doszła wkrótce do władz, które aresztowały prawie pół plemienia.

Wątpliwem jest jednak, czy mordercy poniosą zasłużoną karę, traktowani są oni bowiem przez prawo amerykańskie, jako małoletni, a to dlatego, że plemię ich jest zwyrodniałe.

## Sąd fiński wydał wyrok

w sprawie potwornej zbrodni w Malmö

W Finlandji zakończył się wreszcie potworny proces o bezczeszczenie zwłok na cmentarzu w Malmö.

Czytelnicy nasi przypominają sobie tę ponurą sprawę i długo trwale śledztwo, które nie mogło natrafić na sprawców obcinania zmarłym członków i ukrywania ich w bagnistym źródle w Malmö.

Sprawcami zbrodni byli niewątpliwie ludzie nienormalni. Wszyscy oskarżeni mówili o objawieniach, siłach tajemnych i t. p. Dopuścili się oni bezczeszczenia 19 ciał, od których odcięli 49 członków, przeważnie głowy, ręce, nogi, palce.

Główny oskarżony, Kalio, uczęszczał do szkoły tylko przez miesiąc. Potem uczył się sam. Jako pastuch, ulegał halucynacjom, miewał widzenia i zajmował się znachorstwem, a przedewszystkiem „odczytywał uroki“. Później zajął się studjowaniem „czarnej magji“.

Los zetknął go z cierpiącą na histerję Idą Widen i razem z nią zaczął odwiedzać cmentarz w Malmö. Kalio i Widen zdobili wciągnąć do wykonywania potwornych obrzędów innych oskarżonych, bezrobotnego Saavio, Hedmana i innych.

Ida Widen w więzieniu nadal miała „objawienia“. Odwiedzała ją „biała kobieta“, która zapewniła historyczkę, że w jej uczynkach nie ma nic złego.

Przewód sądowy, na który nie dopuszczono publiczności, z wyjątkiem sprawozdawców sądowych dzienników — obfitywał w wstrząsające szczegóły.

Badany Saavio, mówił z najzupełniejszym spokojem co następuje.

— Robotą na cmentarzu nie była ciężka. Głowę można odciąć w parę minut, najwyżej w przeciągu kwadransa. Do grobu wchodziłem ja. Tam otwierałem wieko trumny i według wskazo-

wek Idy Widen odcinałem, co potrzeba. Kalio stał nad mogiłą i wymawiał zaklęcia. Nie wolno mi było odciąć nigdy małego palca, bo to palec, który nie wyrządza nikomu nic złego. Po operacji na czole trupa wycinałem specjalny znak...

Wszyscy oskarżeni nie przyznali się do winy, tłumacząc się, że czyni ich nakazywały im „wyższe moce“.

Przed sądem przedefilowało 42 świadków, którzy ustalili z całą pewnością winę oskarżonych. W końcu sąd wydał wyrok, skazujący Saavio na 3 lata więzienia (poza bezczeszczenie trupów, dopuszczał się on obrabowywanie zwłok), Kalio na 2 lata i 4 miesiące, Idę Widen na 2 lata, Hedmana na 5 miesięcy. Dwoje oskarżonych sąd uniewinnił.

Potworna „tajemnica Malmö“ zakończyła się wymiarem sprawiedliwości.

## Wypadki

Straszny, straszny świat nasz bratku,  
Rozpacz serce gniecie!  
Od wypadku do wypadku  
Zyjesz na tym świecie.  
Ten się otrul, tamten splonął,  
Ten znowuż zwarjował,  
Tamten zginął, ten utonął,  
Ten znowu zbankrutował.  
Ten z trzeciego piętra skoczył  
Z przeraźliwym gwałtem,  
Tamten, gdy ulicą kroczył,  
Znalazł się pod autem.  
Ten zabity, ten pobity,  
Tamten rozszarpany,  
Ten zraniony, ten znowu spity,  
Tamten oszukany.  
Straszny, straszny świat nasz bratku,  
Rozpacz serce gniecie!  
Od wypadku do wypadku  
Zyjesz na tym świecie.

JAN DEMBOSZ.

E. HULKA - LASKOWSKA.

## Jak gospodaruje obcy kapitał w Polsce

Demoralizowanie robotnika

Powiedziano kiedyś, że kapitał jest międzynarodowy i że utyskiwanie na gospodarke kapitału obcego nie ma sensu. Zdanie to nie jest słuszne. Kapitał francuski zgola inaczej postępuje u siebie w domu, a inaczej poza granicami swego kraju i czystego. Kapitał angielski ma pewne tradycje i skłonności do liczenia się z interesami kraju, w którym się zadamowia, a kapitał niemiecki unaradawia się w krajach swej działalności. Ma my liczne rodziny przemysłowców o nazwiskach niemieckich, które wrosły głęboko w społeczeństwo polskie i te rodziny liczą się nie tylko z interesami własnymi, lecz i z interesami społeczeństwa polskiego, które jest ich własnym społeczeństwem.

Inaczej kapitał francuski. Weźmy czasy przedwojenne, gdy robocizna była niesłychanie tania, gdy w Królestwie nie było prawie żadnej opieki społecznej i ustawodawstwa chroniącego robotnika, a przedsiębiorstwa dawały zyski olbrzymie. Liczne kopalnie Zagłębia Dąbrowskiego należały do kapitalistów francuskich. Inżynierowie, dyrektorowie, wyżsi ur-

zędnicy, a nawet lepiej płatni robotnicy byli sprowadzani z Francji, aby wyzyskiwani tu bylec nie mógł nic zarobić. Do tych przedsiębiorstw przyjmowano tylko takich urzędników polskich, bez których zarząd francuski obyc się nie mógł. Była to gospodarka typowo rabunkowa, po której pozostawało pustkowię. Podczas gdy kapitalista niemiecki budował dla swoich robotników przyzwoite domki mieszkalne, ochronę, szkoły, szpitale, a w trzecim czy czwartym pokoleniu stawał się Polakiem, kapitalista francuski kalkulował, ile można z danego przedsiębiorstwa wydobyc, wyzyskiwał pracownika do ostatecznych granic i odjeżdżał do siebie, aby korzystać ze wszystkiego, co dać może wielki majątek.

To samo powtarza się obecnie. Jednym z najwymowniejszych przykładów gospodarke kapitału francuskiego w Polsce jest Żyrardów. Przed wojną dawała fabryka żyrardowska pracę około 9.000 robotników. Dziś pracuje w fabryce żyrardowskiej zaledwie 1.500 robotników, czy nawet jeszcze mniej.

Fabryka się racjonalizuje, a racjonalizacja polega na tem, że maszyna zastępuje robotnika. Gdzie dotychczas pracowało 12 tkaczy, tam obecnie pracuje jeden tkacz, gdzie pracowało 200 cewierów, pracują cztery dzweczniny, płatne bardzo mało. Maszyna wyparła żywą siłę robotnika i wypiera ją w dalszym ciągu. Krosna i automaty i udoskonalone maszyny cewiarzkie, zmniejszające zapotrzebowanie sił robotniczych do jednej dwunastej a nawet do jednej pięćdziesiątej części dawnego stanu — oto przykład, który starczyć może za wiele innych.

Czy ta gwałtowna racjonalizacja była konieczna potrzebna? Przy tanłości robocizny w Polsce można się było obyć bez niej, a przynajmniej można było przeprowadzać ją stopniowo bez tych katastrofalnych wstrząsów gospodarczych, które narwidziły Żyrardów. Tymczasem zabrano się tu do racjonalizacji w sposób zgola niesłychany. W Żyrardowie istniały dobrze zorganizowane związki zawodowe, broniące robotnika przed wyzyskiem; zarząd francuski musiał się z nimi liczyć, co mu się oczywiście, nie podobało. Trzeba było rozbić siłę moralną tych związków i zmusić je do przyznania dyktatów zarządu.

Gdy związki zawodowe opierały się nieszczęśliwej robociznie zarządu fabrycznego, próbo-

wano je przekupywać. Wybierano jeden z nich o ideologii ugodowej i udzielano mu różnych przywilejów: otrzymywał „zaśiarki“ pieniężne w zamian na przykład za dopuszczenie podczas wyborów do Rady miejskiej na swoją listę ludzi oddanych zarządowi fabryki, obdarzany był korzystnymi dzierżawami obiektów fabrycznych, a przede wszystkim miał ten przywilej, że członkowie owego ugodowego związku mieli pierwszeństwo przy przyjmowaniu robotników do fabryki przed członkami innych związków zawodowych. Cel był jasny: rozbić wszystkie związki, mieć do swego rozporządzenia jedyną związek uległy i przy jego pomocy robić, ci się będzie podobało. Nie żałowano środków, aby ten cel osiągnąć.

Sprawa jednakże szła opornie. Wówczas chwyciono się innego środka. Przez ludzi, pozyskanych dla działalności zarządu fabrycznego, wywoływano strajki i ogłaszano lokauty. Robota była zryta grubym ściegiem. Zmieniano cennik robocizny na niekorzyść robotnika i starano się wszelkimi siłami, aby doszło do strajku, a gdy wreszcie strajk wybuchał, zamykano fabrykę i ogłaszano lokaut. Taki lokaut, który trwał kilka miesięcy i ogładzał rzesze robotnicze kończył się reorganizacją fabryki i dezorganizowaniem związków robotniczych. Ugodo-

wy związek rozwijał żywą agitację za przystąpieniem do pracy na warunkach fatalnych i z wyłączeniem wielkiej liczby robotników.

Agitacja robiła swoje. Agitatorzy twierdzili, że przez przewlekanie bezrobocia sytuacja ulegnie dalszemu pogorszeniu na niekorzyść robotnika, a nawet straszą opornych, że jeśli nie pójdą do pracy, to już nigdy zajęcia w fabryce nie dostaną. Groźba strasza dla robotnika, mającego na utrzymaniu rodzinę. Puszczano w ruch różne sposoby: zaczynano zbierać składki na zakupienie nabożeństwa na intencję szczęśliwego „zakończenia kłeski bezrobocia. Robotnik ogłodzony lokautem, dawał co mógł na owo nabożeństwo i złamany na duchu szedł do pracy, nie licząc się już z tem, że wyłamał się z kadrow solidarności robotniczej i że ty słacę jego braci traciło pracę w fabryce nazawsze.

W takich warunkach związki zawodowe przestawały prosto istnieć i zarząd fabryki mógł przeprowadzać swoje plany. Nie stety, przy urzeczywistnianiu tych planów niezaszczytna rola przypadała urzędnikom i dyrektorom narodowości polskiej: ludzie ci podejmowali się zadań, od których odwracali się urzędnicy francuscy. O tych figurach obcego kapitału pomówimy specjalnie.

# PEŁNA TABELA

V-iej klasy Polskiej Państwowej Loterii Klasowej

## Główne wygrane

5.000 zł. na Nr. Nr.: 66880 38357 150824  
 3.000 zł. na Nr. Nr.: 40646 88121 113820 140376 155793  
 2.000 zł. na Nr. Nr.: 16502 18784 18919 22902 32053 35307 43748 52969 60697 74836 86632 89066 90965 96455 96483 99455 101071 104199 111549 112849 126559 126910 126973 134815 135072 139343 143286 148670  
 1.000 zł. na Nr. Nr.: 5707 9008 14931 16219 18537 19957 22562 28450 31495 39731 39798 43014 44112 45167 51088 51450 69293 70928 71563 72292 73870 73974 76117 78191 78570 86428 92490 95947 96771 101375 101913 120792 121365 122098 122994 123372 127165 131406 132046 135782 144209 144366 146124 149234 157525 158094

## Stawki

### Stawki do przerwy

25 106 262 451 944 1054 68 77 529 48 614  
 1826 926 43 2036 128 37 765 3341 64 412 579  
 8664 74 76 734 828 2419 376 685 779 802 47  
 4952 5004 180 99 221 462 93 590 657 715 47  
 5827 935 6204 400 14 33 650 7073 333 435  
 7514 703 849 8259 325 513 96 624 712 43 811  
 8551 722 78  
 10003 256 391 454 746 842 924 11195 214  
 11279 561 675 93 702 40 65 927 12049 52 98  
 12215 317 43 591 629 13164 551 758 14115 47  
 14590 659 15009 38 122 502 95 628 803 13 78  
 15957 16045 493 358 686 803 17261 522 78  
 17617 741 18211 22 62 411 80 664 69 769 19003  
 1907 274 331 676 703  
 20094 102 254 510 80 627 744 77 21250 562  
 21596 734 96 22302 620 862 23030 154 64 201  
 23223 48 377 684 24016 245 46 309 449 82 541  
 24660 745 25406 825 43 26079 102 61 81 379  
 26912 27011 21 80 92 236 978 28215 330 39  
 28459 67 73 511 603 83 746 77 897 910 29048  
 29323 407 43 724 834 946  
 30066 350 95 655 810 31087 474 827 979  
 32006 385 451 559 603 53 738 93 861 33015  
 33128 270 410 520 717 836 936 34132 363 459  
 34609 41 63 965 35451 69 519 90 646 68 839  
 34968 35451 69519 00 546 68 839 968 36077  
 36235 355 644 37019 346 513 947 38010 112  
 38923 29 39126 208 319 442 823  
 40541 93 710 30 976 41179 207 22 49 355  
 41461 510 760 888 42114 388 483 578 640 803  
 42846 93 923 94 43003 164 204 409 22 565 92  
 43614 797 874 907 52 44089 295 437 544 546  
 45026 185 460 591 680 766 882 46469 619 71  
 46671 97783 47094 131 73 511 62 623 40 4841  
 48136 442 527 966 49162 99 289 325 91 758  
 50057 60 239 323 491 93 510 86 51064 435  
 51446 692 852 80 946 52052 144 354 553 72 637  
 52672 741 924 53403 629 31 904 23 54143 354  
 54911 55073 119 233 594 621 25 37 771 927 56  
 56045 582 835 55 946 57083 94 263 86 328 425  
 57532 635 724 61 811 58576 65 635 816 928 57  
 59287 411 26 570 87 626 991  
 60197 493 717 18 890 986 61083 235 73 357  
 61363 679 820 62604 444 722 820 63286 96 538  
 63552 697 720 54 90 839 48 81 927 64163 232  
 64319 435 63 637 733 804 63 65001 123 458  
 65550 62 638 745 961 67 66168 686 720 43 854  
 66995 67001 181 291 458 643 997 65172 443  
 68494 621 49 832 60 97 69031 256 582 662  
 70011 45 50 140 80 301 83 525 71321 72044  
 72127 89 502 20 38 642 69 814 928 73276 343  
 73359 519 59 698 74129 90 861 91 914 75212  
 75236 552 705 947 76044 92 143 87 228 311 22  
 76760 814 939 77017 36 331 636 51 763 78056  
 78522 719 941 44 79180 92 754 98 925

## RADJO ROZGŁOŚNIA WARSZAWSKA

CZWARTEK, 6 PAŹDZIERNIK  
 11.58 Kom. meteor. Gł. Wojsk. St. Meteor.  
 11.58 Sygnał czasu, 12.10 Przegląd Prasy Pol.  
 12.20 Płyty gramof. 12.30 Kom. PIM-a, 12.35  
 1-szy koncert szkolny z F.H. Warsz. 14.25 Kom.  
 komunikat gospodarczy, 16.00 „Bierzmy się do  
 handlu”, 16.15 Francuski, 16.30 Płyty, 16.40  
 Odczyt ze Lwowa, 17.00 Koncert solistów z  
 płyt gramof., 17.40 Odczyt aktualny, 17.55 Pro.  
 gram na dzień nast. 18.00 Muzyka lekka z rest.  
 Central, 18.55 Rozmaitości, 19.15 Kom. T.Z. do  
 HK w Polsce, 19.20 Kom. przysposobienia rol.  
 niczego, 19.30 Kwadrans literacki, 19.45 Pras.  
 Dzien Radi, 20.00 Muzyka lekka, Wyk. Ork.  
 P. R. 21.30 Słuchowisko Moliera, 22.15 Mu.  
 zyka taneczna, 22.15 Kom. PIM-a, 23.00 Dalszy  
 ciąg muzyki tanecznej.

80586 620 701 81109 314 452 703 839 909  
 82009 133 43 441 501 70 75 715 828 921 88  
 83008 149 589 818 907 84096 225 373 465 74  
 84721 72 888 85037 289 311 58 511 94 652 82  
 85874 86455 512 731 50 56 76 965 87163 94 725  
 87894 88109 16 262 370 545 724 840 89022 185  
 89286 368 475 84 529 619 781 825 39 916 91  
 90153 244 701 865 91070 146 245 665 66 877  
 91907 92115 26 29 56 618 752 55 955 93085  
 93143 481 809 971 94207 91 300 478 963 81  
 95025 123 245 53 348 526 886 87 96042 130  
 96470 515 642 895 993 97007 324 30 546 612  
 97956 98020 34 441 539 614 790 99245 51 354  
 99379 424 976  
 100297 394 472 710 940 68 101062 368 404  
 101676 883 954 102014 59 197 371 72 520 98  
 102868 103168 371 94 419 598 834 63 67 104130  
 104161 78 209 362 489 564 696 105005 27 70  
 105408 80 508 19 76 640 106115 467 86 546  
 106731 809 107168 93 757 108000 199 238 43  
 108281 324 481 544 606 11 53 54 109102 404  
 109427 563 640 736 826 940 85  
 110017 23 141 62 250 62 327 52 459 504 31  
 110644 111001 02 113 99 446 844 112386 113181  
 113248 353 59 402 91 557 97 608 61 914 52 87  
 114061 84 446 54 548 604 30 70 850 928 115010  
 115049 164 240 445 64 73 647 68 75 714 895  
 115918 62 116194 201 443 512 89 833 946 96  
 117050 196 277 495 513 625 92 752 943 118090  
 118169 81 319 68 549 99 974 119126 380 405  
 119045 47 645  
 120018 216 25 72 421 779 821 929 121014  
 121344 83 410 674 93 772 77 937 122056 153  
 122418 36 740 845 74 913 123031 35 48 194  
 123114 240 676 77 738 124261 87 532 47 601  
 124768 80 851 912 44 125408 513 626 31 41  
 125761 827 53 907 126021 89 135 91 94 508  
 126511 39 708 949 79 127287 325 519 20 651  
 127824 128149 376 996 129014 63 220 533 59  
 129573 715 28  
 130420 547 76 685 131221 322 37 504 46 669  
 132021 27 28 60 250 300 86 673 764 933 133104  
 133203 58 342 489 561 694 869 134048 215 524  
 134678 898 927 135281 540 635 70 705 47 136212  
 136500 07 681 802 974 137049 77 187 420 42  
 137573 705 56 138199 139048 82 236 397 644  
 140038 109 40 469 520 676 785 871 922 30  
 140955 141023 263 94 334 434 540 628 994  
 142065 117 227 486 619 24 29 744 143074 204  
 143677 93 816 144692 703 91 969 145037 1611  
 145259 368 440 567 640 856 61 912 14645 959  
 147172 104 77 85 366 586 98 652 725 148282  
 148530 96 876 149085 428 541 603 838 58 923  
 150015 17 468 151003 46 90 380 594 669 701  
 151811 50 152002 87 160 95 220 29 313 516  
 152619 760 73 153111 261 313 57 416 520 41  
 153578 860 928 154074 322 38 44 45 71 88 563  
 154817 74 97 155446 58 242 464 538 67 689  
 155725 867 927 156111 52 76 89 297 326 492  
 156653 73 881 906 157189 204 08 601 747 58 88  
 158042 65 168 85 240 45 346 53 414 634 51 62  
 158701 19 74 79 923 159001 32 177 504 759  
 159882  
 59 78 341 448 665 714 46 94 1091 252 696  
 1789 979 20050 162 238 496 541 639 66 74 786  
 3158 649 847 78 989 4037 78 116 61 78 395 417  
 4645 787 969 5452 74 681 724 97 842 43 916 29  
 6041 386 406 83 521 873 907 51 7052 105 22 62  
 7170 170 336 746 841 45 84 8463 572 80 617  
 8750 883 966 9003 66 160 209 24 42 70 91 400  
 9691 751  
 10160 307 568 77 78 730 58 11090 216 99 424  
 11429 51 515 767 12332 75 475 512 932 13269  
 13353 496 728 910 14110 253 365 529 639 15043  
 15180 361 709 912 14 39 16028 430 714 67 942  
 16945 17060 360 664 806 73 18125 27 475 512  
 18564 752 82 19053 305 601 756  
 20626 112 53 261 302 17 468 76 552 691 976  
 20983 21081 149 511 606 33 914 42 22445 693  
 22742 44 23121 293 329 484 528 921 59 24298  
 24381 834 912 28 80 25087 142 250 305 447  
 25458 660 735 829 996 26259 366 524 52 601  
 26804 917 27258 491 505 84 661 28034 118 214  
 28333 72 458 87 502 21 812 934 476 29322 63  
 29500 21 63 604 39 64 792 829 909 64  
 30237 341 81 619 66 707 70 31252 576 867  
 32081 139 500 635 90 811 30 33033 53 110 484  
 33495 623 837 68 34586 865 35214 378 404 83  
 35689 91 92 706 09 17 72 809 72 99 36170 244  
 36345 535 755 925 93 37001 186 216 84 91 451  
 37565 609 852 38104 213 18 308 552 39097 218  
 39272 305 445 53 552 600 722 80 837  
 40072 253 88 95 308 97 611 737 954 41363  
 41738 880 960 42111 343 44 517 43062 98 273  
 43454 555 828 950 44036 259 367 623 30 45006  
 45087 95 252 309 561 46120 70 244 47123 222  
 47346 43289 509 24 73 612 836 48115 840 922  
 49061 119 362 472 699 750 70 800 927  
 50086 180 345 471 73 577 90 621 787 51077

## Wynalazek złodziejski

w związku z nowym kodeksem karnym

Nowy Kodeks Karny jest wyraźnym pogromcą przestępców i to nie w wypadku, jeżeli chodzi o wymiany surowej kary za popełnienie już zbrodnie, ale.. nowy kodeks wprowadza środki za radce, karząc przygotowanie do usiłowania przestępstwa, jednym słowem pogrzebił fach złodziejski na całej linii. Najboleśniej dla różnych włamywaczy jest karalność posiadania narzędzi pracy. Wystarczy przyłapać u „fachowca” lub nawet „nowego” wytrychy, ślepe, latarki, czy złodziejskie skatpetki, a bez rozprawy sądowej — płaszek dostanie 3 bite miesiące aresztu.

Od 1 września, t. j. od czasu, kiedy obowiązuje nowy kodeks karny, starostwo w drodze natychmiastowej egzekucji ukarało już za posiadanie narzędzi do włamania w samej Warszawie przeszło 100 osób. Fakt ten wywołał popłoch wśród „ferajny” i dał pobop do wynalazku, a mianowicie używania do przenoszenia narzędzi na miejsce „operacji” pośredników, nie notowanych jeszcze i niezłanych policji, którzy w drodze nie mogą zostać zatrzymani i poddani rewizji.

Ten nowy pomysł postanowił wykorzystać stary weteran fachu złodziejskiego, wielokrotnie karany, sam nie brudzący już sobie rąk czarną robotą, znany wśród „swoich” pod przydomkiem „pajaca” niejaki Kiwa Siapsiewicz z Krochmalnej.

Kiwa — „pajac” stanął jako prezes na czele organizacji, wynajmującej pośredników do przenoszenia narzędzi, ustalił takse wynagrodzenia, obliczoną na stawke i procenty od zysku z rabunku. Siapsiewicz przyjmował wy nagrodzenie od „pracodawców” i miał

je wypłacać pomocnikom włamywaczy. I oto przysłowie „krak krukowi oka nie wykole” nie sprawdziło się, bo Kiwa-„pajac” za cały miesiąc pracy „pośredników” forszę wziął i przed dniem wypłaty zwiął. Poszkodowani znaleźli Kiwę w lokalu — nocnej knajpie u „Grubego Joska na Gnojnej”, skąd wytaszczyli na ulicę zupełnie pijanego i urządzili na jego Skórze samosąd. Biatyka, krzyki bitego, zwabiły policję; całe towarzystwo przeprowadzono do komisariatu. Tu wyszło na jaw tło zająścia.

W rezultacie Kiwa Siapsiewicz znalazł się w areszcie, a młodzi adepci fachu złodziejskiego powędrowali do Urzędu Śledczego. Pośredników zarejestrowano i sfotografowano, przekazując odbitki wywiadowcom.

Karjera tych początkujących została raz na zawsze złamana. (Eg.).

## Dziś na torze wyścigowym ukazą się..

Goń. 1. 2100 zł. dla 2 l. 1100 mtr. Junona II, Arnaria, Lincoln, Hate Toi.  
 Goń. 2. 2500 zł. dla 2 l. 850 mtr. Marszałek III, Etincelle, Szarfa, Dola III, Barbarenland, Amarant, Grigollatis.  
 Goń. 3. 2100 zł. dla 3 l. i st. 2400. Hanka, Izbor, Beryl, Maraton, Jeziorna.  
 Goń. 4. 1800 zł. dla 2 l. 1100 mtr. Marszałek III Ochotna, Carmen III, Oui pourras? Calvados, Lumineuse, Edgar.  
 Goń. 5. 2500 zł. dla 3 l. i st. 1800. Illuminata, Frajer, Tarvisio, Dalaj Lama, Varahand, Jeziorna E'ra.  
 Goń. 6. 1800 zł. dla 2 l. 1100 mtr. Bachantka, Burzan, Junona, Ariela, Kocur, Purpura, Memfis, Emma.  
 Goń. 7. 1600 zł. dla 3 l. i st. 1600. Caroline, Chevalier, Toledo II, Szarfa, Jowisz, Eden II, Złota Pantera, Odra Reeleg, Beau, Karabela II, Ibarra.  
 Goń. 8. 1800 zł. dla 3 l. i st. 2100 mtr. Łom

51219 401 561 624 94 52017 263 650 918 53163  
 53240 482 614 47 71 54026 56 101 216 399 441  
 54618 704 933 55062 408 580 622 30 35 41 65  
 55731 800 42 925 56233 356 845 93 963 57001  
 57014 43 219 409 35 502 58337 423 33 575 797  
 59007 319 430 527 88 722  
 60212 335 428 841 86 928 61063 352 55 537  
 61561 740 74 893 62026 120 308 28 74 509 686  
 62802 947 63064 85 175 204 313 75 93 749 827  
 63963 78 64155 91 366 671 840 901 65372 490  
 65555 92 720 66908 70 267 349 06 420 685 801  
 66892 67077 184 206 386 689 800 22 52 69022  
 69789 841  
 70158 149 237 82 86 490 567 96 610 63 88  
 70977 71051 292 332 402 89 605 903 72361 419  
 72837 39 920 99 73295 325 62 853 78 74283 420  
 74507 67 98 678 823 34 75351 463 87 622  
 76022 607 802 32 930 77078 244 06 540 783  
 77828 979 78065 92 568 95 633 55 67 982 79091  
 79194 341 427 75 83 88 613 715 800 911  
 80060 288 575 792 819 81119 83 537 627 81  
 81833 82105 357 591 639 702 932 83087 110 12  
 83129 437 602 61 84288 346 428 657 898 913  
 85004 149 309 42 483 527 791 86336 400 93 501  
 86538 617 98 760 837 53 87014 982 88412 518 19  
 88667 89084 86 88 477 693 725 40 835 97 945  
 90470 97 538 91117 41 73 527 852 992 92123  
 92319 406 50 508 886 93191 488 677 786 837 46  
 94049 146 241 75 673 755 95083 259 80 610 45  
 95660 871 944 96213 333 444 75 545 752 886  
 97231 65 312 632 756 84 815 98145 212 594 864  
 98907 99038 41 91 96 155 56 319 48 447 520 75  
 99819 949  
 100155 283 811 931 101137 236 366 431 95 536  
 101746 890 102049 60 76 114 23 95 214 48 350  
 102362 573 88 676 103003 172 317 623 701 39  
 103927 104425 33 88 703 912 18 105142 249 70  
 105455 522 805 905 106161 207 353 67 451 538  
 106711 809 991 107186 505 678 99 764 74 880  
 107932 108305 92 472 94 602 742 951 109202 27  
 109394 514 622 99 932 51  
 110126 224 619 62 925 111216 411 757 77 999  
 112080 99 362 459 93 97 561 608 818 113000 09  
 113044 110 747 65 812 114220 315 38 420 60 63  
 114548 652 949 98 115006 10 49 65 102 230 428  
 115777 831 986 116138 56 70 271 346 411 596  
 116843 117002 196 263 302 485 510 733 86  
 118390 611 88 735 119230 369 402 37 780 86  
 119802 11  
 120088 101 80 340 921 49 121513 708 122252  
 122349 58 73 544 71 719 965 123216 487 98

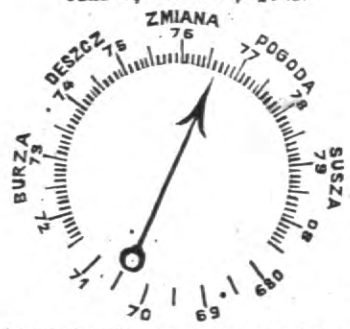
PAZDZIERNIK

6

Czwartek

Dziś: Brunona  
Jutro: MarkaWsch. słońca g. 5 m. 43  
Zach. słońca g. 17 m. 5

Jaka będzie dziś pogoda?



barometr wskazuje ciśnienie o g 6 ran

**Nocny dyżur apteki:**

Dziś — Apteka Klinkowskiej na Plac Batorego 2, tel. 112.

**P. Wojewoda powrócił z urlopu**

W dn. 4 bm. powrócił z urlopu wypoczynkowego i objął urzędowanie p. Wojewoda Białostocki M. Zyndram-Kościałkowski.

**Akademja Strzelecka**

Dzisiaj o g. 20,30 w Teatrze Miejskim odbędzie się uroczysta akademja strzelecka.

Bogaty program m. innymi wypełni:

Przemówienie p. posła Terlikowskiego.

Odczyt prof. Cieślińskiego pt. „Marszałek Piłsudski, jako postać historyczna”.

Deklamacje, chór S.U.P., orkiestra 76 pp., śpiewy solowe.

**Dźwiękowiec Polonja**

Dzisiaj ostatni dzień uroczysta premiera utworu genialnego reż. **Pudowkina**

**CYGAŃSKIE ROMANSE**

w r. gl. ulub. p. **Brygida Helm WILLIAMA WILLCOX** oraz **Józefa Schildkrauta**.  
Muzyka wyk. przez **rewelac. zesp. cygańskiej orkiestry pod batutą Alfreda Rodego**  
wstęp od 80 gr.

**Dźwiękowiec Apollo**

Najnowsza wielka fenomen. — parodia „szarego domu”  
Opowieść o przygodach nierozłącznej pary **Flipa i Flapa** w wielkim więzieniu **Sing-Sing**, w filmie dźwięk. p.t.

**Flip i Flap ZA KRATAMI**

W r. gl. **Flip O. Hardy** i **Laurel**  
Śmiech! Morze śmiechu!!!  
Flip śpiewa!!! Flap tańczy!!!  
wstęp 70 groszy

**Kino PALACE**

Orzeszkow. 13  
Największy dram. indyjski pt. **Siodmy cud świata**  
W r. gl.: **Himansu Roi**, **Szaru Roi** i **Enakzi Rama-Rau**  
W pałacach indyj. **Maharadży Tajemnice Haremów.**  
wstęp 49 gr.  
Sean. o g. 6, 8, i 10<sup>15</sup>

**Postulaty gmin w sprawie dostarczenia mieszkań nauczycielom**

Organizacje samorządowe podejmują starania o nowelizację dekretu Prezydenta, który nakłada na gminy obowiązek dostarczenia mieszkań dla nauczycieli szkół powszechnych. Nie negując samej zasady, zabiegają o zmianę dwóch postanowień będących źródłem nieustannych zatargów. Obowiązujący dekret postanawia, iż gmina dostarczyć ma nauczycielowi mieszkanie w budynku, przeznaczonym na cele szkolne. Gdy takiego mieszkania nie ma, gmina musi płacić nauczycielowi specjalny dodatek mieszkaniowy.

Gminy pragną zmiany tego postanowienia w tym sensie, aby miały prawo dostarczyć mieszkanie także w budynku innym nieprzeznaczonym na cele szkolne, przyczem mianoby uznać, że obowiązek gminy został spełniony mimo odrzucenia takiego mieszkania przez nauczyciela. Drugie zadanie zmierza do tego, by nauczycielom, mieszkającym razem z mężem nauczycielem w mieszkaniu dostarczonym przez gminę nie przysługiwało prawo do specjalnego dodatku mieszkaniowego.

**Po 12-tu latach jeniec wojenny polski powrócił z Rosji sowieckiej**

Na odcinku granicznym Michniewicze przedostał się na teren Polski **Piereczko Adam** rodem z Suwalszczyzny.

W 1920 r. **Piereczko** dostał się do niewoli pod Grodnem i w ciągu 12 lat przebywał w rozmaitych miastach Rosji. Pracując jako elektromonter zdołał zaoszczędzić znaczną sumkę, która pozwoliła mu założyć mały warsztat.

Przedtem pracował w wytwórni wódek, gdzie za jego

pobytu doszło do znacznych rozruchów antysemitycznych (15 żydów pobito, z których 3 zmarło).

W rok po opisanych wypadkach został aresztowany za należenie do spisku antysemitycznego.

We wrześniu 1931 r. opuścił więzienie i zaangażował się do komunistycznego związku polskiego w Mińsku. Wreszcie zdecydował się uciec do Polski.

**Pech grodzieńskich abonentów telefonów**

W swoim czasie abonenci telefonów w Grodnie podpisali memoriał do Dyr. Pocz. w Wilnie w sprawie zaliczenia Grodna do niższej kategorii opłat, gdyż ilość aparatów wynosi poniżej 400.

W odpowiedzi Dyrekcja przychyliła się do prośby zainteresowanych i w czerwcu br. rozesała komunikat do prasy, w którym powiadamia, że z dniem 1 bm. opłaty zostaną obniżone.

Nadszedł oczekiwany termin 1-X, a rachunki za październik

(opłatę telefoniczną uskutecznią się „z góry”) urząd przysłał niezmniejszone.

Okazuje się, że w międzyczasie Ministerstwo P. i T. wydało w tej sprawie rozporządzenie, zezwalające na obniżki jedynie w okresach półrocznych t. j. w dn. 1-VII i 1-I.

W ten sposób grodzieńscy abonenci zmniejszenia opłat będą musieli czekać do Nowego Roku, o ile oczywiście stan poniżej 400 aparatów utrzyma się.

**Epidemia dyfterytu w powiecie grodzieńskim**

We wsi **Oda** gminy **Krynki**, powiatu grodzieńskiego wybuchła niedawno epidemia dyfterytu, która bardzo szybko rozszerzyła się wśród dzieci. Dwoje dzieci już zmarło, a kil-

koro walczy jeszcze ze śmiercią. Lekarz polecił zamknąć szkoły na przeciąg dwóch tygodni z obawy przed dalszym rozszerzaniem się groźnej choroby.

**Czy p. Kalman Kac był przemysłowcem?**

Nauczyciel gimnazjum koadukacyjnego p. **Kalman Kac** w tych dniach otrzymał upomnienie z Urzędu Skarbowego w Wilnie, na zapłatę 1400 zł. tytułem podatku obrotowego i 50 zł. kary za niezłożenie zeznań o obrocie.

Ponieważ nauczyciel nie pozuwa się do prowadzenia fabryk, udał się po informacje do władz skarbowych.

Okazuje się, że w Wilnie właśnie **Kalman Kac II** prowadził fabrykę esencji octowej, fabrykę zlikwidował i podobno opuścił Wilno.

Władze skarbowe w poszukiwaniu płatnika, odnalazły **Kalmana Kaca**, nauczyciela w Grodnie i przysłały mu nakaz płatniczy.

Podobno jest bardzo trudno udowodnić, że p. **Kalman Kac**, nauczyciel nie prowadził fabryki w Wilnie, bo do tego nie wystarczy wykazanie swego alibi.

Jak ta sprawa zostanie rozstrzygnięta wyjaśni niebawem odpowiednie władze, chyba że w międzyczasie znajdzie się jakiś inny **Kalman Kac**.

„Światowid”

Grodno, Brygidzka 2

Pocz. punktualnie g. 6, 15, 8 i 10.

ŚWIETNA PREMIERA

**DELICIOUS**  
**Błękitna Rapsodja**w r. gl. **Janet Gaynor** i **Charles Farrell****Procesy komunistyczne**

Dzisiaj w grodzieńskim Sądzie Okr. toczy się proces przeciwko 24 oskarżonym z art. 101 KK.

W wojskowym Sądzie Okr. w Wilnie w dniu 4 bm. zasiadło na ławie oskarżonych 28 szeregowców, którym akt oskarżenia zarzuca uprawianie agitaacji komunistycznej wśród wojska na terenie D.O.K. III — Grodno.

**Poradnie sportowo-lekarskie**

W 16 miastach Polski otwarte zostały poradnie sportowo-lekarskie, których zadaniem jest badanie kandydatów na pilotów szybowcowych. Takie poradnie istnieją między innymi w Grodnie, Wilnie i Białymstoku.

**I na kolei ginie**

Na linii kolejowej Grodno — Białystok zginęło 345 kłodek do montowania szyn i 4 śruby od szyn. **Dziorca Giec** **Juljan** podejrzewa niejakiego **Z.** z ul. **Rów**.

**Nie chciał obciążać się**

Do zamkniętego mieszkania **Gogala Józefa** przy ul. **Jagiellońskiej 66** dostał się złodziej **Jaszek** i jako rzeczy nadające się do kradzieży uznał tylko brzytwę i 3 dol. am. **Reszta** gratów nie chciał zbytnio obciążać się, choć mógł...

**Co można oglądać w grodzieńskim ogrodzie zoologicznym**

Podajemy wykaz okazów znajdujących się w ogrodzie zoologicznym w Grodnie:

1 niedźwiedz karpacki, 3 wilki, 2 dziki, 8 lisów, 1 borsuk, 3 jelenie, 6 saren, 1 czarny bóbr (rzadki okaz), 1 wydra, 2 kuny, 4 tchórze, 1 małpa, 9 wiewiórek, 1 popielica (koszatka dębowa), 14 morskich świnek, 37 szcurek białych, 2 dzikie króliki, 8 królików różnych gatunków.

1 czarny bocian, 1 pospolity bocian, 1 zóraw, 3 czaple, 1 mewa morską, 1 czajka, 1 kruk (mówiący), 1 pułacz, 9 sów-puszczyków, 1 sówka, 1 sowa błotna.

Jastrzębie: 4 orliki, 2 kanie, 2 pszczołojady, 3 gołębiarze, 5 myszolewów, 9 pustulek, 1 pustuleczka, 3 kobuzy.

1 sroka, 1 sojka, 1 kraska, 2 bażanty złote, 2 bażanty srebrne, 4 bażanty mongolskie, 5 bażantów mandżurskich, 14 bażantów młodych różnych gatunków, 4 dzikie gołębie grzywacze 1 dziki gołąb turkawka, 4 synogarlice, 5 gołębi pawików, 1 kuropatwa, 15 dzikich kaczek krzyżówek, 3 dzikie kaczki cyranki, 1 dzika kaczka podgorzałka, 2 pawie, 4 perliczki, 2 drozdy, 2 kosy, 1 szpak 2 gile, 1 szczygieł, 1 czyż, 5 dzwonońców, 6 czeczotek, 1 krzyżodziób, 4 żółwie.

Ogółem ogród zoologiczny w Grodnie posiada 249 okazów. Przypominamy że wstęp dla członków bezpłatny za okazaniem legitymacji, dla nieczłonków wstęp: dla dorosłych 40 groszy dla dzieci 20 groszy.

**ZAKŁAD KRAWIECKI**

F. PICEWICZ

Grodno, ul. Pocztowa 1

przyjmuje zamówienia na męskie i damskie ubrania. Wykonanie solidne. Ceny umiarkowane. Przy zakładzie — Szkoła kroju i szycia. Krój systemu akademji wiedeńskiej.

Z polskiej broni i polską amunicją każdy obywatel powinién oddać  
„10 STRZAŁÓW KU CHWALE OJCZYZNY”

**Kradzież garderoby**

Nieznani sprawcy dostali się przez otwarte okno do mieszkania przy ul. Białostockiej 62 i skradli na szkodę **Kapulskiego Abrama** i **Brochowskiego Lejby** garderobę, wartości 70 zł.

**Cenne nowości w bibliotece Iberskiego**

W tych dniach biblioteka Iberskiego przy ul. Dominikańskiej 29, została zaopatrzona w szereg cennych nowości specjalnie na zbliżający się sezon. W ten sposób dział beletrystyczny przedstawia się niezwykle bogato, co zapewne wpłynie na rozwój czytelnictwa w Grodnie.

**ZE SPORTU.****Mistrzostwa lekkoatletyczne pań**

W Białymstoku odbyły się zawody trójboju pań o mistrzostwo D. O. K. III. Grodno. Pierwsze miejsce zajęła **Kudaszewiczówna**, uzyskując 72 pkt. (rekord okręgu trójboju i rekord okręgu w rzucie oszczepem 26, 28 m.), II miejsce — **„Irká”, III — Naumowiczówna**.

**Z Teatru Miejskiego**

W czwartek zespół wyjeżdża do Białegostoku.

W piątek poraz trzeci komedia muzyczna „Niecałowana **Zonka**”, W. Kesslera z muzyką W. Kollo w świetnym opracowaniu i — reżyserji **T. Wołowskiego** z pp. **Ustarbowską, Bayem, Pietruszyńskim, Małgorzewskim, Wołowskim** i **Czyżewskim**. Orkiestra pod wodzą p. **F. Kassa**. Dekoracje p. **St. Grabczyka**.

Komedia muzyczna nadzwyczaj owacyjnie przyjęta była przez publiczność, która nieprzerwanymi brawami i oklaskami darzyła wykonawców za gre, a artystę malarza p. **St. Grabczyka** za śliczne i pomysłowe adekoracje na premierze i powtórnym przedstawieniu.

**TELEGRAM:**

W tych dniach **MARLENA DIETRICH** i **ANNA MAY WONG** przyjeżdżają do Grodna i będą występować w kinie „Polonja” Pocztowa 4.

**Obiady domowe**

abonament 40 zł. miesięcznie z 3 sutych dań, bogate w witaminy.

Kuchnię zupełnie nowoczesnie prowadzi sama właścicielka. Na żądanie diety, oraz całodzienne utrzymanie.

Ul. Orzeszkowej 28 m. 2.

Kupujcie wyroby krajowe!

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: ul. Rydzę-Śmigłego Nr. 6.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnośnikiem do domu i zamiejscowa zł. 3,— przy odbiorze w administracji zł. 2.50

CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetryowy: w tekście (układ 5-cio szpaltowy) 40 gr., za tekstem (układ 10-cio szpaltowy) 20 gr. Drobne 15 groszy za wiersz. dla poszukujących pracy ogłoszenie z 20 słów 1 złoty. Za treść ogłoszeń i termin druku redakcja nie odpowiada.

Redaktor — Wydawca: **Piotr Redaiko**.

Redaktor przyjmuje od 15—18

Drak. **Oleński** i **Rečko** Grodno Rydzę-Śmigłego 8,